

DANE SPECJALNEJ TROSKI. RPO APELUJE O KONTROLĘ NIK

Rzecznik Praw Obywatelskich i Najwyższa Izba Kontroli ponownie zawalczą o skontrolowanie, co służby specjalne robią z danymi internetowymi o obywatelach? RPO, który poprosił prezesa NIK o zbadanie sprawy, podkreśla, że "działania te nie podlegają realnej kontroli, obywatele nie mają szansy dowiedzieć się, co i dlaczego zbiera o nich władza".

Jak czytamy na oficjalnej stronie RPO, w piśmie do prezesa NIK Mariana Banasia przypomina on, że co najmniej od sześciu lat RPO oraz NIK alarmują w sprawie przepisów pozwalających służbom specjalnym na zbieranie informacji o obywatelach. Sytuacja pogorszyć miała się w 2016 roku, wraz ze zwiększeniem uprawnień służb. Jak podkreśla RPO, mogą one m.in. pozyskiwać dane przy pomocy stałych łącz, bez konieczności składania wniosków do dostawców usług telekomunikacyjnych.

"Mogą więc pozyskiwać dane nie tylko wówczas, gdy jest to konieczne do wykrywania lub zapobiegania najpoważniejszych przestępstw, ale także wtedy, gdy jest to dla służb po prostu wygodne" - pisze RPO. Dodaje również, że wymogi bezpieczeństwa państwa nie oznaczają, że zasady inwigilacji nie mają podlegać ograniczeniom wynikającym z konstytucyjnych praw i wolności.

Niestety, w 2016 r. służby dostały więcej uprawnień, a obywatele - mniej praw. Zaś TK już nie działa

Rzecznik Praw Obywatelskich

Jak podkreśla RPO, "mającą wykonywać wyrok ustawa z 5 stycznia 2016 r. o zmianie ustawy o Policji oraz niektórych innych ustaw znacząco poszerzyła możliwości ingerencji formacji i służby specjalnych w sferę prywatności obywateli".

Służby uzyskały dostęp do danych internetowych za pomocą stałego łącza. Pobieranie danych nie musi się wiązać z żadnym toczącym się postępowaniem. Służby nie muszą już - tak jak przedtem - składać pisemnych wniosków do dostawców usług internetowych i wykazywać, na potrzeby jakiego postępowania dane są im potrzebne. Oznacza to, że dane te mogą być zbierane nie tylko wówczas, gdy jest to rzeczywiście konieczne do wykrywania lub zapobiegania najpoważniejszym

przestępstwom, którym inaczej nie da się przeciwdziałać (jak wskazują standardy wynikające z Konstytucji i prawa europejskiego), ale także wtedy, gdy jest to dla służb wygodne.

Rzecznik Praw Obywatelskich

"A to oznacza ryzyko poważnych nadużyć" - czytamy na oficjalnie stronie organu. RPO dodaje, że "nie ma też realnej kontroli pobierania danych obywateli". Jak tłumaczy, prawo do kontroli ma teoretycznie są okręgowy, jednak odbywa się to na podstawie zbiorczych półrocznych sprawozdań służb. Co więcej, nie musi on, a "tylko może" weryfikować, czy dane pobrano zasadnie. Dodaje również, że tajne sprawozdania służb nie są oczywiście informacją publiczną, choć zawierają informacje dotyczące liczby pozyskanych danych telekomunikacyjnych, pocztowych lub internetowych i kwalifikacji prawnej czynów, w związku z którymi o nie wystąpiono.

Po nowelizacji, nieproporcjonalny ma być także długi czas trwania kontroli operacyjnej - do 18 miesięcy - i ograniczenie chronioną prawem tajemnicę zawodów zaufania publicznego, m.in. adwokatów, radców prawnych, lekarzy i dziennikarzy. "Zdobyte podczas inwigilacji tajemnice mogą być wykorzystane w postępowaniu karnym, gdy <<jest to niezbędne ze względu na dobro wymiaru sprawiedliwości, a okoliczność ta nie może być ustalona na podstawie innego dowodu>>".

RPO informuje również, że w lutym 2016 r. zaskarżył do Trybunału Konstytucyjnego znowelizowane przepisy, które „w poważnym zakresie naruszają konstytucyjne prawa i wolności człowieka oraz standardy wyznaczone w prawie międzynarodowym”, ale wniosek został ostatecznie wycofany ze względu na wątpliwości co do składu sędziowskiego. "(...) w składzie orzekającym znalazły się osoby, których nie tylko status sędziowski, ale i bezstronność w sprawie uprawnień służb była kwestionowana" - informuje rzecznik. Czy wątpliwości dotyczące sprawującego obecnie funkcję szefa NIK Mariana Banasia nie wpłyną już na działania RPO?

Czytaj też: [Jak uniemożliwić służbom zawłaszczenie systemu ochrony tajemnic państwa?](#)

Jak podkreślił w rozmowie z InfoSecurity24.pl prof. dr hab. Artur Gruszczak, "siłą rzeczy służby posługują się informacjami niejawnymi i są odpowiedzialne za właściwą ochronę tych informacji" i "biorą za to też odpowiedzialność prawną". Wyraził on również opinię, że służby specjalne powinny szerzej informować obywateli o swoich działaniach, "by nie mieli oni wątpliwości co do tego, że ich pieniądze jako podatników są odpowiednio wydatkowane, a także co do poparcia politycznego dla rządu, który sprawuje kontrolę nad służbami, czy też oceny, czy kontrola parlamentarna nad służbami jest skuteczna". "Obywatel powinien otrzymywać te informacje i w jakimś sensie legitymizować działalność służb. W Polsce zostało to zawieszane pięć lat temu i obywatel ich nie otrzymuje" - powiedział profesor InfoSecurity24.pl.

Służby na oku NIK i RPO

"Należy jednak wskazać, że od wejścia w życie obecnie obowiązujących przepisów regulujących omawianą materię minęło już kilka lat i niezwykle cenne byłoby przeprowadzenie kontroli funkcjonowania wprowadzonych przez nie zmian, szczególnie w zakresie dostępu służb do danych dotyczących obywateli" - podkreśla RPO, i dodaje, że byłoby to szczególnie istotne w świetle wniosków i rekomendacji z kontroli NIK w 2013 r.

W 2013 roku NIK ostrzegła bowiem (na podstawie kontroli "Uzyskiwanie i przetwarzanie przez

uprawnione podmioty danych z bilingów, informacji o lokalizacji oraz innych danych, o których mowa w art. 180c i d ustawy Prawo telekomunikacyjne"), że "przepisy w zakresie pozyskiwania przez uprawnione podmioty danych telekomunikacyjnych nie chronią w stopniu wystarczającym praw i wolności obywatelskich przed nadmierną ingerencją ze strony państwa". Zgodnie z wynikami kontroli sprzed siedmiu lat, obowiązujący wtedy system zbierania informacji o zakresie wykorzystania przez organy państwa danych z bilingów, informacji o lokalizacji oraz innych danych nie pozwalał na określenie rzeczywistej liczby dokonywanych sprawdzeń. Nie było również mechanizmów kontroli o charakterze zewnętrznym, które pozwoliłyby na weryfikację zakresu wykorzystywania danych telekomunikacyjnych przez uprawnione podmioty, a w szczególności zasadności ich pozyskiwania i przetwarzania. Sam RPO, jeszcze w 2014 roku, zainicjował m.in. postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym, w wyniku którego 30 lipca 2014 r. Trybunał stwierdził niekonstytucyjność części zaskarżonych przepisów.

Czytaj też: [Wywiad 3.0, czyli służby wywiadowcze w czasach globalnego przyspieszenia](#)